

# Wywiad z Januszem Kitrasiewiczem

## – dyrektorem Krakowskiego Centrum Psychodynamicznego

Rozmawia Piotr Miszewski

(Wywiad jest częścią opracowania przygotowywanego z okazji 25-lecia KCP)

**Mgr Janusz Kitrasiewicz** – dyrektor Krakowskiego Centrum Psychodynamicznego, certyfikowany psychoterapeuta TFP (Terapii Skoncentrowanej na Przeniesieniu), superwizor i psychoterapeuta Polskiego Towarzystwa Psychologicznego oraz Polskiego Towarzystwa Psychoterapii Psychodynamicznej, superwizor socjoterapii Polskiego Towarzystwa Psychologicznego oraz Polskiego Stowarzyszenia Socjoterapeutów i Trenerów, superwizor Treningu Interpersonalnego i Warsztatu Umiejętności Psychospołecznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.

**Piotr Miszewski:** *Krakowskie Centrum Psychodynamiczne istnieje od 1993 roku. Jak doszło do jego powstania?*

**Janusz Kitrasiewicz:** To, w jakim punkcie się teraz znajdujemy, jest między innymi efektem ewolucji mojego życia zawodowego. Trudno jednoznacznie powiedzieć, jak to się stało, że powstało Krakowskie Centrum Psychodynamiczne. To nie był projekt, który został wymyślony i zrealizowany.

Mogę o tym opowiedzieć w dużym skrócie: kiedy zaczynałem pracę w 1980 roku na oddziale psychiatrii dzieci i młodzieży, którego ordynatorem była dr Kwiatkowska, byłem człowiekiem niezaradnym życiowo. Nie umiałem zorganizować sobie życia. W roku 1983 na jedno z zebrań oddziału przyszła delegacja z Wojewódzkiej Poradni Psychologiczno-Wychowawczej w Krakowie z prelekcją na temat psychoterapii dzieci i młodzieży. Wtedy poznałem Jurka Nieniewskiego i Jacka Pierzchałę. Efektem naszej znajomości było zaproponowanie mi pracy w tej poradni. W tym okresie w Polsce bardzo mocno rósł w siłę ruch trenerski oraz zaczęła rozwijać się socjoterapia. Jurek i Jacek mieli już w tym czasie renomę wybitnych trenerów, terapeutów Gestalt. Dostyc szybko do nich dołączyłem. Bardzo dużo się od nich nauczyłem. Nie chodzi mi tylko o naukę psychoterapii, ale przede wszystkim o sprawy organizacyjne, jak funkcjonować w warunkach prywatnej działalności. Taką osobą bardzo charyzmatyczną i sprawną organizacyjnie był Jacek Pierzchała. Teraz to jest wszystko proste, ale pamiętajmy, że wtedy to był czas komuny.

**PM:** *No tak, w tamtych czasach było inaczej!*

**JK:** *No tak, ale jak inaczej? Wtedy pojawiały się głosy, że psychoterapia za pieniądze jest niemoralna, nie było sprzyjających trendów do rozwijania prywatnych działalności. Gdy rozpocząłem pracę w wojewódzkiej poradni, poznałem dr. Piotra Droz-*

dowskiego. Piotr był wówczas konsultantem psychiatrycznym w poradni, w której ja i moi koledzy byliśmy zatrudnieni.

**PM:** *Czy to był już Krakowski Ośrodek Terapii?*

**JK:** Nie, to była Wojewódzka Poradnia Psychologiczno-Wychowawcza w Krakowie, w której pracował między innymi: Jacek Pierzchała, Jurek Nieniewski, dr Piotr Drozdowski. W tamtym okresie powstała również założona przez Jacka i Jurka Pracownia Praktycznych Umiejętności Psychologicznych, która była agendą Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Celem tej pracowni było prowadzenie szkoleń z psychoterapii i socjoterapii w oświacie. Chociaż w tamtym okresie nie nazywało się to jeszcze „socjoterapią”. Wówczas te szkolenia były finansowane przez Polskie Towarzystwo Psychologiczne. Wokół nas zebrała się grupa studentów – stażystów, w której znalazło się bardzo wielu liderów obecnych ośrodków terapeutycznych. Z tego okresu pochodzą moje znajomości, a niekiedy i przyjaźnie: z Władkiem Banasiem, Mileną Karlińską, Grażyną Banach, Maciejem Wilkiem i Maciejem Wacholcem, małżeństwem Anki i Jurka Pocićów i wieloma innymi osobami. Pod koniec lat 80. ten zespół się rozpadł. Jacek założył Instytut Terapii Gestalt, Jurek przeszedł do Urzędu Wojewódzkiego. Ja również w 1989 roku na krótko rozstałem się z wojewódzką poradnią i związałem się z Instytutem Terapii Gestalt Jacka Pierzchały.

W 1990 roku zatelefonowano do mnie z Kuratorium Oświaty w Krakowie z pytaniem, czy zechciałbym otworzyć Krakowski Ośrodek Terapii na bazie rozwiązanej Wojewódzkiej Poradni Psychologiczno-Wychowawczej. Podjąłem się tego zadania. Tym bardziej że zarówno Jacek, jak i Jurek byli już poza oświatą.

Krakowski Ośrodek Terapii rozpoczął swoją działalność w dniu moich urodzin 1 kwietnia 1991 roku. W jego pracy pojawiły się takie modalności terapeutyczne jak terapia systemowa, terapia Gestalt. Wówczas z mojej inicjatywy rozpoczęły się wykłady Piotra Drozdowskiego z zakresu psychoterapii psychodynamicznej. Poprosiłem go również, aby oprócz tego został superwizorem całego Ośrodka.

Na początku lat 90. byliśmy bardzo sfrustrowani – jako psychoterapeuci – terapią Gestalt, poszukiwaliśmy ofert terapeutycznych za granicą. A tu się okazało, że obok nas jest człowiek, który potrafi bardzo interesująco, logicznie i konkretnie, a do tego niezwykle ciekawie prezentować bardzo spójną teorię psychoterapeutyczną.

**PM:** *Wtedy rozpoczęła się Twoja współpraca z Piotrem Drozdowskim?*

**JK:** Można tak powiedzieć. W 1993 roku zapisałem się na kurs do Piotra, który był organizowany w Klinice Psychiatrii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. Wtedy też zaczęła się moja bliska relacja z Piotrem. W tamtym okresie znałem już też Macieja Wilka, Macieja Wacholca – to byli młodzi chłopacy. Nie mówię tego ocennie, tylko chciałbym podkreślić, że wtedy oni byli na początku swojej drogi zawodowej, a jednocześnie byli bardzo zainteresowani uprawianiem psychoterapii.

**PM:** *Czy oni też pracowali w KOT?*

**JK:** Tak, zaprosiłem ich do współpracy.

Chciałbym jeszcze wrócić do mojej znajomości z Piotrem Drozdowskim, ponieważ historia naszej relacji jest nierozzerwalnie związana z powstaniem Krakowskiego Centrum Psychodynamicznego. W czasie kursu Piotr zadbał o to, żebym był w jego grupie superwizyjnej, a nie u prof. Kokoszki. Następnie poszedłem na staż, również do Piotra. Prowadziłem z nim grupę. Wtedy też był z nami Włodek Banaś, który jako gestaltysta brał udział w szkoleniu w Niemczech; to szkolenie znamy teraz jako Intensywny Trening Kontakt w Relacji Psychoterapeutycznej [aktualna nazwa tego modułu szkolenia: Intensywny Trening Wakacyjny – przyp. autora].

Muszę tutaj jeszcze dodać, że wcześniej w 1992 roku w Krakowskim Ośrodku Terapii zorganizowałem roczne szkolenie z zakresu terapii młodzieży. Wykładowcami byli nasi pracownicy, a uczestnikami moi kursanci terapii Gestalt. I to był pierwszy kurs prywatny, niezależny od struktur instytucjonalnych. W tym samym czasie Włodek Banaś organizował w Ośrodku spotkania naukowe, które odbywały się raz w miesiącu. Jak widać, już wtedy mieliśmy pierwsze doświadczenia w prywatnym prowadzeniu szkoleń.

W 1993 roku doszło do spotkania u Piotra Drozdowskiego, który zaproponował, żeby na bazie tego treningu, w którym uczestniczył Włodek Banaś, zorganizować szkolenie psychoterapeutyczne. I tak został zorganizowany pierwszy Intensywny Trening Kontakt w Relacji Psychoterapeutycznej, prowadzony przez Włodka Banaśa i przeze mnie. Był bardzo ciekawy, odbywał się w Krakowie. W tym „intensywnym” brało udział kilkanaście osób. Postanowiłem rozbudować to doświadczenie i dodałem do niego roczne szkolenie psychoterapeutyczne. I tu już tworzyliśmy zespół – Włodek Banaś, Piotr Drozdowski i ja. Ten kurs toczył się w układzie: piątek po południu, sobota i niedziela do południa. Piotr miał na tym kursie wykłady w niedzielę. Wtedy Intensywne Treningi w Relacji Psychoterapeutycznej organizowane były trzy razy w roku: w lutym, w czasie wakacji i na jesieni. Kursy te, w stosunku do obecnych, były nieliczne, skupiały 11–12 osób.

**PM:** *Które to były lata?*

**JK:** Pierwszy „intensywny” odbył się w roku 1993 – stąd ta rocznica 25-lecia Krakowskiego Centrum Psychodynamicznego. W pierwszym kursie brali udział między innymi Wojtek Światłowski, Paweł Jerzycki. Wydaje mi się, że Danusia Pisarek i Jeremi Kośmicki byli chyba trochę później.

Okazało się, że jest zainteresowanie takim szkoleniem. Pomyślałem sobie, że skoro ja byłem u Piotra na 3-letnim szkoleniu, to i my też zrobimy 3-letnie. Te szkolenia były realizowane w ramach mojej prywatnej działalności, która nazywała się Warsztaty Psychologiczne.

W roku 1995 nawiązaliśmy współpracę z Janem Malewskim [polski psychoanalityk, założyciel Ośrodka Psychoterapii Rasztów, wykładowca w Heidelbergu – przyp. autora]. Jeździliśmy do niego, on też przyjeżdżał tutaj. Piotr Drozdowski ułatwił nam ten kontakt przez Katarzynę Walewską [polska psychoanalityczka,

wieloletni prezes Instytutu Psychoanalizy i Psychoterapii w Warszawie – przyp. autora].

W roku 1996 dołączył do tych kursów doc. Winid, który uczestniczył w seminariach i superwizjach oraz organizowanych wtedy w Zakopanem Letnich Szkołach Psychoanalizy. Wtedy kurs miał już charakter szkolenia 3-letniego. Jego integralną częścią była też grupa *self-experience*. Wydaje mi się, że pomysł na takie 2-letnie skondensowane doświadczenie własne zapożyczaliśmy od Grażyny Banach [psychoterapeutka psychoanalityczna pracująca w Norwegii, wywodząca się z krakowskiego środowiska psychoterapeutycznego – przyp. autora]. Wtedy szkolenia realizowane były przez moją firmę funkcjonującą pod nową nazwą – Ośrodek Psychoterapii Psychodynamicznej.

W roku 1997 rozstaliśmy się z Włodkiem Banasiem, którego droga zawodowa zaczęła bardziej ewoluować w kierunku psychoanalizy kleinowskiej, i wtedy zaproponowaliśmy współpracę szkoleniową Maćkowi Wilkowi, który pracował w Krakowskim Ośrodku Terapii. I tak stopniowo kursy zaczęły się rozrastać. Zaistniała potrzeba rozbudowywania kadry dydaktycznej. Pierwszą osobą, która dołączyła, wspierając nas w pracy, była Magda Nałęcz-Nieniewska. Później dołączały inne osoby między innymi z Oddziału Nerwic i Zaburzeń Osobowości Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, któremu szefował Piotr.

Pierwszą naszą siedzibą były dwa połączone mieszkania przy ul. Długiej, później w 2000 roku przenieśliśmy się na Westerplatte, a teraz funkcjonujemy na Zamoyckiego.

Kolejnym ważnym krokiem było uzyskanie dla kursu atestacji Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. To znacznie zwiększyło atrakcyjność naszego szkolenia psychoterapeutycznego. I tu warto wspomnieć, że w naszej pracy psychoterapeutycznej zawsze był ważny obszar pracy z młodzieżą. W związku z tym pojawił się pomysł socjoterapii. I tak powstało Psychodynamiczne Studium Socjoterapii i Psychoterapii Młodzieży.

**PM:** *Dobrze, że wspominasz o naszym studium, ponieważ wydaje się, że Psychodynamiczne Studium Socjoterapii i Psychoterapii Młodzieży jest drugim po Szkole Psychoterapii Psychodynamicznej, bardzo ważnym filarem szkoleniowym, realizowanym przez Krakowskie Centrum Psychodynamiczne.*

**JK:** Tak, to prawda. Praca z młodzieżą zawsze była ważnym obszarem naszego zainteresowania – Macieja Wilka, Macieja Wacholca i innych też, bo przecież wszyscy się wywodziliśmy z Krakowskiego Ośrodka Terapii. Ja sam przecież pracowałem z młodzieżą do 2000 roku. Jak już mówiłem, nasz pierwszy kurs, który odbył się w 1992 roku, dotyczył przecież pracy z młodzieżą. Nasze doświadczenia zawodowe zainspirowały nas do stworzenia jednolitego szkolenia, które miało przygotowywać do pracy socjoterapeutycznej i terapeutycznej z młodzieżą. I w konsekwencji powstało Psychodynamiczne Studium Socjoterapii i Psychoterapii Młodzieży. Znaczący wkład w tworzenie tego szkolenia mieli Maciej Wacholc i Maciej Wilk. Pierwsze szkolenia socjoterapeutyczne

odbyły się w Szczecinie i Krakowie, potem dołączały inne ośrodki, które je realizują pod naszą egidą, między innymi Twój.

**PM:** *Niezwykle ważnym elementem związanym z rozwojem Krakowskiego Centrum Psychodynamicznego była inicjatywa powstania Polskiego Towarzystwa Psychoterapii Psychodynamicznej. Skąd pomysł na założenie towarzystwa?*

**JK:** Na początku roku 2000 zacząłem jeździć do Warszawy – byłem w Zarządzie Sekcji Psychoterapii Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. W tym okresie zaczęła się formalnie rozwijać psychoanaliza. Krakowskie Centrum Psychodynamiczne miało partycypować w powstaniu Polskiego Towarzystwa Psychoterapii Psychoanalitycznej. Byliśmy nawet na dwóch spotkaniach, ale odstąpiliśmy od dalszego udziału w pracach nad powstaniem tego towarzystwa, mając poczucie, że jego założenia dosyć mocno odbiegają od naszego rozumienia psychoterapii psychodynamicznej.

Ta sytuacja jednocześnie zainspirowała mnie do refleksji, że nie ma w Polsce stowarzyszenia, które reprezentuje nasz sposób rozumienia psychopatologii i psychoterapii. Podzieliłem się tym spostrzeżeniem z Maciejem Wacholcem, który w tym czasie przyjeżdżał do Krakowa na zajęcia w Szkole Psychoterapii i wielokrotnie u mnie nocował. W trakcie tych wizyt rozmawialiśmy do późna w nocy o rozwoju psychoterapii psychodynamicznej. Maciej Wacholc podzielał mój entuzjazm dotyczący stworzenia stowarzyszenia, które będzie określało zasady i nasz sposób pracy psychoterapeutycznej. Po rozmowach z Maćkiem Wilkiem i Piotrem Drozdowskim poprosiłem Maćka Wacholca o stworzenie ramowego statutu naszego przyszłego stowarzyszenia. Maciek na podstawie trzech niezależnych statutów innych stowarzyszeń stworzył dla nas ramowy statut. Początkowo do prac nad tworzeniem Polskiego Towarzystwa Psychoterapii Psychodynamicznej zostały też zaproszone różne osoby i instytucje, na przykład Laboratorium Psychoedukacji, często były to osoby spoza kręgu Krakowskiego Centrum Psychodynamicznego. Jak wiesz, udało się tę ideę sfinalizować i w 2006 roku oficjalnie zostało zarejestrowane Polskie Towarzystwo Psychoterapii Psychodynamicznej.

Jak widzisz, powstanie Krakowskiego Centrum Psychodynamicznego to nie był od początku jasny projekt, który zrealizowano. Można powiedzieć, że nasze Centrum jest po trochu wynikiem rozwoju mojej drogi zawodowej i moich poszukiwań swojego miejsca w psychoterapii. To wszystko jednak nie byłoby możliwe, gdyby nie moja relacja z Piotrem Drozdowskim. To on moje pomysły wypełnił spójną i sensowną formułą teoretyczną. Czas tworzenia Krakowskiego Centrum Psychodynamicznego to był czas poświęcony na rozliczne dysputy z Piotrem. To był bardzo ciekawy, inspirujący i ekscytujący czas. W tamtym okresie razem z Włodkiem Banasiem siedzieliśmy na każdym niedzielnym wykładzie Piotra.

**PM:** *Rzeczywiście, pamiętam Ciebie siedzącego na wykładach Piotra Drozdowskiego z psychopatologii w naszej szkole w latach 1997–1998!*

**JK:** No właśnie! W tamtym okresie byłem na wszystkich wykładach Piotra, które prowadził w ramach naszej szkoły, czyli słuchałem jego wykładów cztery razy w miesiącu.

Oprócz tego chodziłem na jego inne wykłady. Przez całe lata w nich uczestniczyłem. Stażowałem też na grupie *self-experience*, prowadzonej przez Piotra. Jak już mówiłem, zrobiłem u niego w klinice kurs, tam – też u Piotra – superwizowałem się. Tak więc pierwsze lata naszej znajomości to była olbrzymia ilość moich zawodowych i prywatnych relacji z Piotrem Drozdowskim, który mnie inspirował i wypełniał różne moje pomysły treścią teoretyczną. Można powiedzieć, że ja miałem pomysł, ubierałem go w formę, dawałem impuls do działania, byłem odważny, kiedy chodziło o stworzenie instytucji szkoleniowej, przyznawanie certyfikatów, co w tamtym okresie w środowisku krakowskim spotykało się z pewną niechęcią czy wręcz krytyką. Piotr natomiast nadawał tym pomysłom kształt teoretyczny.

Jednocześnie moja współpraca w latach 90. z Jurkiem Nieniewskim i Jackiem Pierzchałą pozwalała mi na dosyć sprawne poruszanie się w obszarze organizacyjnym. Można powiedzieć, że z Piotrem w pewien sposób się dopełnialiśmy. Moja piecza organizacyjna, potrzeba rozwoju, Piotra wiedza teoretyczna oraz aktywność Włodka Banasia w początkowej fazie działalności, a później Maćka Wilka i Maćka Wacholca – stały się zaczątkiem tego, co teraz nosi nazwę: Krakowskie Centrum Psychodynamiczne. Jestem człowiekiem, który jest trochę leniwy. W początkowym okresie coś wymyślałem, a Włodek to robił. I to był dobry układ. Nawet wychodziło to dosyć niekonfliktowo. Potem ten nasz zespół się rozrastał i każda nowa osoba dokładała coś od siebie.

**PM:** Uważasz, że ta Wasza zdolność do bezkonfliktowej i dopełniającej się współpracy pozwoliła na sukces, jakim jest 25 lat funkcjonowania na rynku szkoleniowym?

**JK:** Niekoniecznie tylko to. Moim zdaniem mieliśmy bardzo dobrą intuicję – a może ja ją miałem? – że utrzymywaliśmy relacje z różnymi ludźmi w Polsce, zapraszając ich do współpracy. Działo się to na bazie naszych przyjaźni z tymi osobami. W ten sposób nasz kurs stawał się coraz mocniejszy. Kurs socjoterapii wzmacniany był przez szkolenie psychoterapeutyczne.

To, co wydaje mi się cenne, co odróżnia nas od innych zespołów terapeutycznych i czego nie widzę w innych zespołach, to to, że nasi współpracownicy trzymają się razem. Oczywiście, że jest podział na właścicieli, starszą kadre, młodszą kadre, są różne napięcia, ale mam wrażenie, że te podziały są w tle. Wydaje mi się, że powstało takie środowisko, budowane najpierw wokół Ośrodka Psychoterapii Psychodynamicznej, później Centrum Dydaktyki i Leczenia Psychodynamicznego, a teraz Krakowskiego Centrum Psychodynamicznego, które oparte jest o wzajemne wsparcie i wymianę. Z jednej strony Krakowskie Centrum wzmacniane było aktywnością, pomysłami i inicjatywami naszych współpracowników, ale też z drugiej strony ta aktywność stymulowana była przez nas. Jako szefowie staraliśmy się wzmacniać pozycję naszych współpracowników w ich lokalnych środowiskach, tworzyć im możliwości rozwoju. Mimo że na początku odegrałem bardzo dużą rolę w tworzeniu środowiska psychodynamicznego, to istotne jest to, że z upływem czasu coraz większy udział miały w tym inne osoby, które dodawały do tego projektu, jakim jest

Krakowskie Centrum Psychodynamiczne, swoje pomysły i inicjatywy. Każdy ma swój wkład w tę historię: Maciej Wilk, Maciej Wacholc, pracownicy sekretariatu i wiele, wiele innych osób, bez których nie byłoby możliwe osiągnięcie tego wszystkiego. Wydaje mi się, że wspólnie osiągnęliśmy olbrzymi sukces. Stworzyć tak potężne środowisko psychoterapeutyczne, założyć stowarzyszenie nadające swoje certyfikaty i mieć oparcie międzynarodowe w Personality Disorders Institute Weill Medical College of Cornell University w Nowym Jorku, dookreślić, czym jest terapia psychodynamiczna – to olbrzymi sukces nas wszystkich.

**PM:** *Dla mnie bardzo ważne jest to, co nazwałeś dookreśleniem, czym jest terapia psychodynamiczna. Wydaje się to niezwykle ważnym aspektem związanym z uzyskaniem tożsamości psychoterapeuty psychodynamicznego. Pod koniec lat 90. w Polsce nikt nie wiedział, czym jest psychoterapia psychodynamiczna.*

**JK:** To prawda. Przecież było tak, że kiedy w 2006 roku powstało Polskie Towarzystwo Psychoterapii Psychodynamicznej, nie mieliśmy żadnego odpowiednika na świecie. Kiedy EAP [European Association of Psychotherapy – przyp. autora] na początku 2000 roku zaczęło przyznawać swoje certyfikaty, to warunkiem było, żeby jakieś zewnętrzne stowarzyszenie europejskie potwierdziło przebyte szkolenie, a w tamtym okresie nie było takiego stowarzyszenia! To, że teraz jesteśmy w kontakcie z prof. Kernbergiem, daje nam ogromne oparcie i wzmacnia nas. W zasadzie ten kontakt zawdzięczamy Piotrowi Drozdowskiemu. On na jakimś spotkaniu wprowadził nas w teorię Kernberga, ja to podchwyciłem i się potoczyło. Potem zorganizowaliśmy dla współpracowników w krakowskim Centrum warsztaty dotyczące teorii Kernberga, później udało się zaprosić do Polski prof. Kernberga i prof. Yeomansa, przeprowadzić z nimi superwizje. No i, jak wiesz, zorganizować do tej chwili już sześć grup szkoleniowych, prowadzonych przez superwizorów TFP. Podsumowując: historia Krakowskiego Centrum Psychodynamicznego zaczęła się od mojej znajomości z Piotrem Drozdowskim. W tej znajomości początkowo funkcjonowałem w dwóch rolach: ucznia Piotra i jednocześnie kogoś, kto w oparciu o jego wiedzę pomagał mu tworzyć formalne struktury inicjatyw szkoleniowych.

Chciałbym też, żebyś, zbierając materiały dotyczące 25-lecia Krakowskiego Centrum Psychodynamicznego, uwzględnił relacje innych osób, które uczestniczyły w tym procesie. Bo tak naprawdę Centrum zostało stworzone dzięki pracy wielu osób. Chcę tutaj powiedzieć, że bardzo doceniam ich zaangażowanie i wiem, że bez tego zrobienie różnych rzeczy nie byłoby możliwe. Są przecież takie osoby, które towarzyszą nam od dawna i mają bardzo duży wkład w rozwój firmy. Z tych pierwszych kursów jest Danusia Pisarek, Jeremi Kośmicki, Beata Hawryłko-Zygmunt, która jest z nami od bardzo dawna, Marzena Pycka, Andrzej Trzęsicki, Teresa Auguścik-Zajac i bardzo wiele innych osób.

**PM:** *Teresa Auguścik-Zajac była ze mną na kursie, ale z tego, co pamiętam, Teresa była jeszcze Twoją kursantką z czasów, w których prowadziłeś kursy terapii Gestalt.*

**JK:** No właśnie! To pokazuje, jak długą drogę wspólnie przebyliśmy. Tak naprawdę to jest 25-lecie pewnej idei, którą udało się urzeczywistnić dzięki zaangażowaniu wielu osób.

**PM:** *Dziękuję za rozmowę.*

**JK:** Dziękuję.